

93
Oburzeni takim postępowaniem w zwartych szeregach udali się do rynku, aby w innych restauracjach kolację spożyć. Za nim i udała się policja i dwie kompanie wojska. W rynku, obok restauracji „Haweiki“ nastąpiła straszna bitwa, a raczej atak dwóch kompanij piechoty na bagnety na bezbronnych akademików. W dwie minuty też wojsko rozbilo i rozpedziło młodzież. Najstarsi wiekiem obywatele miasta nie pamiętają, by wojsko z bagnetami „laufschrift“ po tretoarach i ulicach miasta biegalo, jak to miało miejsce w poniedziałek 27 stycznia b. r.

Cała sprawa zaostrzyła się tak bardzo, że o jakimś załagodzeniu mowy być nie mogło. Ponieważ sądzono powszechnie, że wyprowadzenie wojska na młodzież nastąpiło z nakazu rektora, a wiedziano z pewnością, że on przeciw temu nie zaprotestował, postanowiono zaniechać chodzenia na wykłady, dopokąd rektor nie ustąpi i wojsko nie wróci do koszar.

Nazajutrz jednak nie tylko wojsko i policja nie ustąpiły, ale obsadziły gmachy uniwersyteckie, a liczne patrole miasta przebiegały — na odwachu zaś skonsygnowano znaczną siłę wojska.

We wtorek, środę i czwartek ponowiły się w skutek tego demonstracyje, bo wyzywająca postawa wojska dalała tylko oliwy do ognia. Całe miasto było wzburzone, a liczne marsze i contrmarsze wojska wywoływały iście operetkowy efekt.

Policja wtargnęła nawet do gmachu uniwersyteckiego i ztamtąd manifestujących studentów wyrzucała. Przeciwno temu nadużyciu zaprotestowało tylko ogólne oburzenie w mieście.

We czwartek przybył namiestnik, do którego udała się deputacja z obywateli i młodzieży i który też natychmiast wojsko usunąć polecił i całą sprawę nadużyć ze strony policji i wojska dokładnie zbadać przyrzekł.

Młodzież po ustąpieniu wojska zażądała od po rektora, aby udzielił jej sali w Uniwersytecie na odbycie ogólno-akdemickiego wiece, któryby swoje życzenia Senatowi mógł przedstawić i odpowiednie uchwały powziąć, a to, aby zapobiedz zamknięciu Uniwersytetu, którem namiestnik zagroził, w razie, gdyby ruchy nie ustały.

We czwartek w dniu 30 stycznia b. r. wieczorem w „Collegium novum“, w ogromnej auli Kopernika, odbył się legalny wiece za pozwoleniem Senatu, na który przybyło przeszło 700 akademików. Przewodniczącym wieceu obrauo stud. med. dra filozofii Jarosiewicza. Wiece ten powziął następujące uchwały:

Wiece akademicki wyraża żądanie, aby Senat akademicki wpłynął na rektora Korczyńskiego, by tenże z godności swojej ustąpił, nadmienając, że z dniem dzisiejszym zaprzestaje wszelkich demonstracyj i postanawia uczęszczać dalej na wykłady (uchwała ta zapadła prawie jednomyślnie — sprzeciwiło się temu tylko 17 studentów).

2) Wiece wybiera komisję, która ma zbadać nadużycia ze strony policji i wojska i odpowiedni użytek z takowych zrobić.

3) Uchwały te zakomunikuje na piśmie Senatowi uniwersyteckiemu delegacja akademików, wybrana z każdego kursu wszystkich 3-ch wydziałów świeckich Uniwersytetu.

Tak zakończyły się zaburzenia i rozruchy, wywołane przez niesprawiedliwe relegowanie 3 naszych kolegów.